

ROBB MACIĄG

KSIĄŻKA O GÓRACH



ILUSTRACJE: PATRICIJA BLIUJ-STODULSKA



KSIĄŻKA O GÓRACH

KSIĄŻKA O GÓRACH

ROBB MACIĄG

ILUSTRACJE: PATRICIJA BLIUV-STODULSKA



KOSTKOWI, RUCIE, BRUNOWI, HILDZIE

PATRICIJA

DLA POLI I WSZYSTKICH DZIECI GÓR

ROBB

NIE WOLNO PODCHODZIĆ DO GÓRY
NICZYM ŻOŁNIERZ. MOŻNA JEDYNIĘ
Z POKORĄ DZIECKA, KTÓRE WCHODZI
NA KOLANA SWOJEJ MAMY.

TENZING NORGAY
PIERWSZY CZŁOWIEK
NA SZCZYCIE EVERESTU



CZEŚĆ, CZŁOWIEKU GÓR!

Często w górskich rozmowach pojawia się tajemniczy człowiek gór.

Ktoś mógłby pomyśleć, że chodzi o karkonoskiego Ducha Gór lub himalajskiego Yeti, ale odpowiedź jest zupełnie inna.

Człowiekiem gór jest każdy, kto po nich wędruje i potrafi je uszanować.

Człowiek gór nigdy nie zostawi za sobą śmieci. Dba o przyrodę gór – nie dlatego, że wymaga tego jakiś regulamin, ale dlatego, że góry traktuje jak dom. Jak przyjaciela.

Człowiek gór mijanym na szlaku osobom mówi „cześć” lub „dzień dobry”, choć przecież ich nie zna.

Człowiekiem gór jest się w trakcie bardzo trudnej wspinaczki w Tatrach, jak i spokojnych wędrowek po Górach Kaczawskich. Ale miłość do gór można okazywać na wiele, wiele sposobów. Można nie tylko po nich chodzić, lecz także je filmować, malować czy pisać o nich książki i piosenki.

Wysokość tych gór nie ma najmniejszego znaczenia – tak jak nie ma znaczenia, czy jest się dziewczyną, chłopakiem, dzieckiem, czy dorosłym. Niezależnie od różnic ludzie gór są dla siebie przyjaciółmi i mówią sobie po imieniu.



PODŁOGA
TO LAWNA



GÓRY



Skąd się wzięły góry?

Zgodnie z wierzeniami wielu ludów i narodów w powstanie gór zaangażowani byli bogowie, giganci lub wielkie mityczne zwierzęta.

Polinezyjski półbóg Māui (możesz go znać z filmu *Vaiana. Skarb oceanu*) wyciągnął górzyste **Hawaje** z morskiego dna, gdy przypadkowo złowił je na swój wielki hak.

Z kolei góry w dzisiejszej Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie powstały z Gigantów – ogromnych stworzeń podobnych do ludzi. Kiedy ci „stracili światło życia i ich dusze odeszły w zaświaty”, jak mawia lokalna legenda, szamani poukładali ich ciała w łańcuchy górskie i to dlatego przypominają dziś leżących ludzi.

W Australii wielki Wąż Tęczowy, poruszając się przez kontynent w pościgu za ludźmi, którzy wyrządzili mu krzywdę, wyżył wielkie doliny i wypiętrzył góry.

Afrykańskie **Kilimandżaro**, choć traktowane jest jak jedna góra, tak naprawdę składa się z trzech

stożków wulkanicznych: Mawenzi, Szira i Kibo (ten ostatni to najwyższy punkt Kilimandżaro). Legenda mówi, że stożki oddalone są od siebie, bo Mawenzi i Kibo byli dobrymi sąsiadami, ale się pokłócili, a nawet pobili. Z tego powodu oba szczyty mają bruzdy.

A jak to było według geologów?

Hawaje i Kilimandżaro są wulkanami. Góry w chińskim Guilin powstały w wyniku erozji, czyli niszczenia ich powierzchni przez słońce, wiatr i wodę. Są zbudowane z miękkiej skały, w której padające przez miliony lat deszcze oraz płynąca między nimi Rzeka Perłowa wyrzeźbiły ich kształt. Himalaje powstały, gdy 55 milionów lat temu subkontynent indyjski wpadł na Azję i zaczął wbijać się w nią coraz dalej i dalej. Mount Everest, najwyższa góra na świecie, leży w samym środku tego zderzenia.

W 1956 roku szwajcarscy wspinacze znieśli ze szczytu Everestu fragmenty skał, które zawierały morskie skamieliny. Otrzymaliśmy namacalny dowód, że to, co jest dziś szczytem Everestu, było kiedyś morskim dnem.



GEOLOG to naukowiec,
który bada elementy tworzące
Ziemię oraz procesy,
które doprowadziły
do ich powstania.



To napieranie wypiętrzyło **Himalaje, Karakorum i Hindukusz**, tworząc najwyższe góry naszych czasów.

Specjalnie napisałem „naszych czasów”, bo według naukowców podobne góry istniały miliony lat temu na tak zwanej linii Teisseyre'a-Tornquista (czytaj: tesera-tornkwista). Linia ta ciągnie się od Szczecina do Przemyśla, a jej nazwę tworzą


nazwiska dwóch geologów, którzy ją opisali. Tak! W wyniku różnych działań geologicznych głęboko pod Lubelszczyzną, czyli pod powierzchnią Polski, istnieją góry wielkości Himalajów przykryte osadami morskimi gromadzonymi przez miliony lat.

A jak powstały **Andy** i amerykańskie **Góry Skaliste**? Dokładnie tak samo jak Himalaje. Z tą różnicą, że napierają na siebie inne płyty tektoniczne.

To napieranie trwa nieustająco i dlatego co jakiś czas w miejscach, w których płyty się stykają, dochodzi do trzęsień ziemi.

Nasze **Tatry** powstały stosunkowo niedawno, bo po różnych procesach fałdowania i wypiętrzania, ostatecznie zostały wyniesione w górę 12 milionów lat temu. Wietrzenie oraz erozja nie miały jeszcze wystarczająco dużo czasu, by

je zniszczyć czy choćby wygładzić – jak **Góry Świętokrzyskie**, które są starsze od Tatr o ponad 50 milionów lat.



W Pakistanie, przy połączeniu rzek Hunza i Gilgit, stoi tablica wyjaśniająca, jak nazywają się trzy wielkie łańcuchy górskie znajdujące się po różnych stronach tych rzek.

To właśnie tutaj spotykają się Himalaje, Karakorum i Hindukusz.

Kto ponazywał Tatry?

Nazwa „Himalaje” pochodzi z sanskrytu – starożytnego języka używanego kiedyś w Indiach – i oznacza „siedzibę śniegu”. A dlaczego Tatry nazywają się Tatry? Nikt nie może powiedzieć tego z całkowitą pewnością, ale pomysłów na to nie brakuje.

Ktokolwiek wędrował czy wspinał się w Tatrach, musiał się zastanawiać, skąd wzięły się nazwy szczytów i dolin. Z **Doliną Pięciu Stawów** sprawa jest prosta – w tej dolinie jest... pięć stawów. Z kolei **Hala Gąsienicowa** należała kiedyś do rodziny Gąsieniców, więc jej nazwa to też żadna zagadka.

Ale już **Szpiglasowy Wierch**, **Kościelec** czy **Zawrat** nie są takie oczywiste.


Wierch to szczyt, a szpiglasowy? Szpiglas, po niemiecku *Spießglas*, to ruda antymonitu, czyli minerału używanego na przykład w główkach zapalek. Ma srebrny kolor i wygląda jak skrzyżowanie szczotki z kwiatem. Polska nazwa tego minerału to spolszczone greckie słowo *anthémion*, czyli właśnie „kwiat”. Szpiglas był tu kiedyś wydobywany, ale jego pokłady już dawno się skończyły i została po nim tylko nazwa.

A Kościelec? Ma pewnie związek z wieżą kościoła, którą przypomina.

Z **Giewontem** już tak łatwo nie będzie. Są tacy naukowcy, którzy w wyrazie „Giewont” słyszą



NIE „DURNY”,
TYLKO DUMNY!



Gewände – niemieckie słowo oznaczające po polsku „glif”. Glify to te wielkie, grube łuki nad oknami w średniowiecznych zamkach. Z kolei „giew” w gwarze góralskiej oznacza coś spadzistego. Patrząc na stromy szczyt Giewontu, trudno nie zgodzić się, że skojarzenia z obu tymi słowami mają sens. Jest to chyba najbardziej rozpoznawalny szczyt w Tatrach. Doskonale widoczny z Zakopanego, otoczony legendą o śpiącym rycerzu, którego profil ponoć przypomina.

Za nazwę **Płacziwa Skąła** prawdopodobnie odpowiedzialne są zacieki wodne, które się na niej pojawiają.

Dlaczego **Durny Szczyt** jest durny? Bo w gwarze góralskiej durny to dumny, a nie – jak w pozostałej części naszego kraju – głupi.

Z **Grzesiem** sprawa jest prosta – Grześ to Grzegorz. Tymczasem w gwarze góralskiej słowem tym

określa się po prostu „grzbiet”. Szczytu Grzesia nie pokrywa las i pewnie stąd skojarzenie z grzbietem.

Mięguszowiecki Szczyt otrzymał nazwę od wsi Mięguszwce, do której niegdyś należały te tereny.

Z kolei **Hala na Stołach** to wspomnienie kopalnianej przeszłości – mieściły się tu sztolny (sztolnie), w których wydobywano tlenki żelaza – hematyty.

Jako że **Mnich** jest wąskim szczytem, stojącym niemal samotnie wśród tatrzańskich olbrzymów, jego nazwa wydaje się oczywista.

A same **Tatry**? Cóż. Tego nikt na pewno nie wie. Już w XI wieku opisano te góry jako Triti lub Tritri, co po starosłowiańsku oznacza „skały, urwiska”. Niektórzy dopatrują się w nazwie galicyjskiego *ter-taro/tertre* (wzgórze), greckiego *tartaros* (otchłań), a nawet węgierskiego *thorholl* (piekło).

DURNY SZCZYT



ZANIM PÓJDZIESZ W GÓRY



Czy w górach trzeba się wspiąć?

Poznanie gór to nie tylko trudna wspinaczka i wielkie wyzwania. Góry są tak fantastycznym miejscem, że każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Kto chce, może wybierać się na **wycieczki jednodniowe** – ruszyć w góry z lekkim plecakiem i wrócić w dół przed zachodem słońca. Następ-

nego dnia wybrać się w inne miejsce i znów wrócić do miejsca zakwaterowania.

Jeśli ktoś nie chce wracać na noc w doliny, może spróbować **trekkingu**, czyli obozu wędrownego. Ten rodzaj poznawania gór polega na tym, że przez kilka dni wędruje się z plecakiem po szlakach, nocuje we własnym namiocie lub w schroniskach po drodze. Można to robić w niemal każdych górach na świecie: w tych niskich, średnich i najwyższych.

WSPINACZKA
TO CIĘŻKA
PRACA...



WEZ'
NIE ZAMULAJ!



Jeżeli trasa trekkingu prowadzi przez niezamieszkałe miejsca, to każdy musi nieść ze sobą wszystko to, co będzie mu potrzebne. Czasem, jeśli długo idzie się z dala od ludzi, można wynająć konia albo muła. Wtedy to zwierzę niosą zapasy jedzenia, paliwa do gotowania i namiot. Nawet nie trzeba umieć prowadzić zwierząt, bo tym zajmuje się ich opiekun, który wędruje razem z trekkerami. Bardzo często jest też kucharzem na takiej wielodniowej wyprawie.

Są też trekkingi, na których wystarczy tylko mały plecak. Dzieje się tak na bardzo popularnych

trasach, gdzie powstały schroniska. Jedne z najpopularniejszych tras można znaleźć w nepalskich Himalajach. Turyści z całego świata przez kilka do kilkunastu dni wędrują u podnóża najwyższych gór świata – Annapurny, Everestu, Dhaulagiri i innych. W Nepalu schroniska nazywa się „łodżami”. Prowadzą je na ogół lokalne rodziny, u których można się i przespać, i najeść. Czasem pokój wyposażony jest jedynie w drewniane łóżko i gąbkowy materac, ale turyści nie postrzegają tego jako niewygodny – wystarczy, że wyjrzą przez okno, zobaczą strzeliste Himalaje i zapominają o luksusach.